

## PRASA POMORSKA NA PRZEŁOMIE XIX I XX WIEKU (do roku 1914)

### Uwagi wstępne

Wybór przełomu XIX i XX w. dla zilustrowania rozwoju prasy pomorskiej ma charakter nieprzypadkowy. Bezpośrednią przyczyną wyboru tego okresu jest ogromny rozwój prasy pomorskiej w tym czasie i występowanie interesujących zjawisk gwałtownego wzrostu poczytności niektórych czasopism, i to w stopniu nie spotykanym w całej Polsce („Gazeta Grudziądzka“). W dziedzinie organizacyjnej prasa pomorska zastosowała wówczas zasady, które stały się wzorem dla okresu późniejszego. Przełom XIX i XX w. to równocześnie początek okresu imperializmu w ówczesnym państwie niemieckim, przenoszącego swoją specyfikę również na ziemię polskie, znajdujące się w obrębie tego państwa. Do cech specyficznych okresu początków imperializmu należy też gwałtowne zaostrenie się walk narodowościowych, w których zasadniczy udział bierze prasa. Zmagania narodowościowe na ziemiach pomorskich, wysuwające na plan pierwszy problem posiadania ziemi i sprawę języka ojczystego, przyczyniły się do ogromnego wzrostu znaczenia prasy jako dogodnej drogi dla kształtowania opinii publicznej i organizowania akcji społecznych. Wreszcie przyczyną wyboru tego okresu dla opisu dziejów prasy pomorskiej jest coraz bardziej niepokojący stan materiałów źródłowych, w postaci postępującego dekompletowania zbiorów roczników poszczególnych czasopism.

W przeszłości nie przeprowadzano należycie systematycznej akcji, polegającej na zbieraniu kompletów tych czasopism, zwłaszcza polskich, i obecnie najskrupulatniejsze poszukiwania biblioteczne i archiwalne nie dają możliwości zapoznania się z całością prasy ze względu na brak wielu roczników. Wypadki ostatniej wojny, a zwłaszcza hitlerowska polityka eksterminacyjna w stosunku do ludności polskiej na Pomorzu, przejawiająca się w aresztach, wysiedleniach i niszczeniu prywatnych zbiorów, wyrządziła w tej dziedzinie nieobliczalne szkody. Opracowanie niniejsze pragnie również zorientować w zasięgu i wadze strat, poniesionych na odcinku zbiorów prasy pomorskiej.

### Badania prasoznawcze na Pomorzu

Badania prasoznawcze na Pomorzu mają długą i dobrą tradycję. Zajmował się nimi w szeregu swoich prac, zwłaszcza poświęconych dziejom drukarstwa i piśmiennictwa, ks. Alfons Mańkowski<sup>1</sup>. Cenne informacje o prasie

<sup>1</sup> Alfons Mańkowski, Dzieje drukarstwa i piśmiennictwa w Chełmnie. Toruń 1907; tegoż, Drukarstwo i piśmiennictwo w Pelplinie, Pelplin 1929; tegoż, Dzieje drukarstwa i piśmiennictwa polskiego w Prusach Zach. Toruń 1909.

zawierały prace dyr. Zygmunta Mocarskiego<sup>2</sup>. Wśród prac zasłużonego badacza dziejów Pomorza Zachodniego, Marcina Wehrmanna, znajduje się benedyktyńskie zestawienie czasopism zachodnio-pomorskich, poczynwszy od XVII wieku do pozycji prasowych z pierwszych lat władzy hitlerowskiej<sup>3</sup>. Wydawcą pracy Wehrmanna było specjalne pomorskie towarzystwo prasoznawcze, o którego innych osiągnięciach niestety wiemy niewiele<sup>4</sup>. Dużo materiałów zawierają prace redaktorów Łydko i Sobocińskiego<sup>5</sup>, Hugona Barkego i Kazimierza Jaroszyka<sup>6</sup>. Problematyka prasy pomorskiej interesującego nas okresu występuje w pracach Emilii Biedrawiny-Sukertowej<sup>7</sup>, Władysława Chojnackiego<sup>8</sup>, Andrzeja Bukowskiego<sup>9</sup>. Są i dysertacje doktorskie poświęcone temu okresowi rozwoju prasy pomorskiej i zawierające często wartościowy materiał statystyczny<sup>10</sup>. Pewne materiały, wprawdzie interesujące, lecz wymagające sprawdzenia, zawierają wspomnienia Wiktora Kulerskiego<sup>11</sup>, założyciela i kierownika „Gazety Grudziądzkiej”. Liczba opracowań, zajmujących się historią prasy pomorskiej, stale wzrasta i nie ma pracy poświęconej interesującemu nas okresowi, która by mogła pominąć problem prasy, tak

<sup>2</sup> Zygmunt Mocarski, *Kultura umysłowa na Pomorzu. Zarys dziejów i bibliografia*. Toruń 1931; tegoż, *Z zagadnień piśmiennictwa polskiego na Mazurach Pruskich*. Poznań 1939.

<sup>3</sup> Martin Wehrmann, *Die pommerschen Zeitungen und Zeitschriften in alter und neuer Zeit*. Poryzce 1936.

<sup>4</sup> „Gesellschaft für Zeitungskunde und Buchdruck in Pommern”.

<sup>5</sup> Ludwik Łydko — Leon Sobociński, *Z dziejów prasy pomorskiej*. Grudziądz 1925. Ludwik Łydko, *W królestwie „ósmej potęgi świata”*. Grudziądz 1925; Ludwik Łydko, *Ilustrowana jednodniówka pamiątkowa... z okazji przyjazdu Prezydenta Rzeczypospolitej Stanisława Wojciechowskiego*. Grudziądz 1924; Leon Sobociński, *Na gruzach Smętka*. Warszawa 1927.

<sup>6</sup> Hugon Barke — Kazimierz Jaroszyk, *Walka o Mazowsze Pruskie*. Poznań 1931.

<sup>7</sup> Emilia Biedrawina-Sukertowa, *Zarys piśmiennictwa polskiego na Mazurach Pruskich*. Działdowo 1935; tejże, *Bojownicy o wolność i polskość Mazur i Warmii na przestrzeni siedmiu wieków*. Olsztyn s. a.

<sup>8</sup> Władysław Chojnacki, *Sprawy Mazur i Warmii w korespondencji Wojciecha Kętrzyńskiego*. Wrocław (1952); tegoż, *Jan Karol Sembrzycki, redaktor „Mazura” (1883—1885)*. Olsztyn 1948; tegoż, *Działalność M. Giersza w świetle Jego kórnickich tek*. Pamiętnik Bibl. Kórń. 25, rok 1953; tegoż, *Jan Liszewski „Przegląd Zachodni” nr 11/1948*.

<sup>9</sup> Andrzej Bukowski, *Pomorskie czasopisma rolnicze*. Toruń 1938; tegoż *Regionalizm kaszubski*. Poznań 1950.

<sup>10</sup> Walter Günzel, *Die nationale Arbeit der polnischen Presse in Westpreussen und Posen zur Zeit der Kanzlerschaft Bülow's 1900—1909*. Łódź (1933); Fritz Schulz, *Die politische Tagespresse Westpreussens, Wałcz 1913*. Zobacz również: Fr. Franzmeyer, *Presse-Dissertationen an deutschen Hochschulen 1885—1938. Auf Grund der Jahresverzeichnisse der deutschen Hochschulschriften und der Verzeichnisse für die Ostmark und das Protektorat Böhmen bearbeitet von Dr... Herausgegeben von Dr Walther Heide*. Berlin—Leipzig 1940. Z 1353 zamieszczonych pozycji poza pracami Günzla i Schulzega dla tematu ważna: Karl Jancke, *Die politische Tagespresse Pommerns*. Heidelberg 1921/22.

<sup>11</sup> Wiktor Kulerski, *Dzieje narodu polskiego*. Grudziądz 1925; *List Gazety Grudziądzkiej*. Przemówienie senatora Wiktora Kulerskiego na posiedzeniu w dn. 5 marca br. Grudziądz 1935; W. Kulerski, *Z moich wspomnień*, zamieszczone w *Księdze Pamiątkowej Dziesięciolecia Pomorza*. Toruń 1930, art. z numeru pamiątk. „Gazety Grudziądzkiej” nr 113, rok 41 z dn. 2 X 1934.

wielkie posiadała ona wówczas znaczenie<sup>12</sup>. Nie podobna przy problematyce gospodarczo-społecznej i politycznej Pomorza pominąć roli prasy<sup>13</sup>, która brała bardzo żywy udział w życiu tych ziem i zyskała poważny wpływ na bieg wydarzeń.

### Zachowane zbiory

Jak już wspomniałem, bardzo źle się przedstawia sytuacja w dziedzinie podstawowych źródeł do tego problemu, tzn. w dziedzinie kompletów czasopism pomorskich. Wskazałem na skutki barbarzyństwa hitlerowskiego, jako jedną z głównych przyczyn braków w kompletach czasopism polskich. W obecnej sytuacji nie posiadamy zbioru większości roczników „Gazety Grudziądzkiej” czy „Olsztyńskiej”. Wprawdzie Archiwum Bydgoskie posiada komplet (niewielkie braki) przeglądu prasy polskiej wydawanego przez policję niemiecką<sup>14</sup>, ale to nie zastąpi całości roczników. Policję niemiecką interesowały w prasie polskiej wyłącznie sprawy narodowościowe i nie przedrukowywała ona głosów o problematyce gospodarczej czy społeczno-politycznej, chyba że wiązały się one bezpośrednio z walką narodowościową. Policyjny przegląd prasy polskiej jest ważnym źródłem, dosyć wiernie tłumaczącym na język niemiecki wybrane artykuły i notatki, ale jest źródłem niekompletnym, dobieieranym wyłącznie ze stanowiska antagonizmu polsko-niemieckiego i stosunku do władz niemieckich. Można jeszcze mieć nadzieję na zachowanie pewnych roczników, np. „Gazety Grudziądzkiej” wśród emigracji polskiej na zachodzie Niemiec, „Gazeta” bowiem wydawała specjalną dla nich mutację. Apel kierownictwa bibliotek naukowych na Pomorzu (Książnica Miejska i Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu, Biblioteka PAN w Gdańsku) mógłby pomóc w odnalezieniu chociaż części brakujących tomów. Bogate zbiory prasy pomorskiej, szczególnie polskiej, posiada zasłużona Książnica Miejska w Toruniu. Poważnie wzbogaciła swoje zbiory roczników czasopism poprzez umiejętną politykę ich komasacji, Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu, Ciekawe, choć również bardzo niekompletne zbiory posiada „Stacja Naukowa Polskiego Tow. Historycznego” w Olsztynie. Kilka roczników „Gazety Grudziądzkiej” i „Olsztyńskiej” oraz kilku innych czasopism pomorskich posiada Biblioteka Jagiellońska. Jest szereg czasopism pomorskich w Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu, Bibliotece PAN w Gdańsku, Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie, Bibliotece Narodowej w Warszawie, ale cechą wspólną wszystkich tych zbiorów jest ich niekompletność, i to tak dalece posunięta, że utrudniająca wyczerpujące omówienie jakiegokolwiek szerszego okresu dziejów polskiej prasy pomorskiej.

W czasie ostatniego pobytu w bibliotece państwowej w Berlinie (*Staatsbibliothek*) odnalazłem i przejrzałem szereg roczników polskiej i niemieckiej prasy pomorskiej. Nawet w tej dziedzinie rozbitcie Niemiec przynosi dokucz-

<sup>12</sup> Zob. zwłaszcza Helena Rubinsztein, *Polityka imperializmu niemieckiego na polskich ziemiach zachodnich na przełomie XIX i XX w.*, s. 1. 1955; „Handbuch der Presse der Heimatvertriebenen”. Göttinger Arbeitskreis. Kitzingen a. M. (1955).

<sup>13</sup> Zob. np. Dietrich v. Oppen, *Deutsche, Polen und Kaschuben in Westpreussen 1871—1914*, „Jahrbuch für die Geschichte Mittel- und Ostdeutschlands”, t. IV 1953, s. 157—223.

<sup>14</sup> „Gesamtüberblick über die polnische Tagesliteratur”.

liwe konsekwencje, w stosunku bowiem do olbrzymiej ilości pozycji katalogowych czytelnik otrzymuje zawiadomienie o ich „przetransportowaniu“. Taka notatka oznacza wywiezienie ich w okresie wojennym i nieustalenie obecnego położenia. Możliwe, że zaginęły w zawierusze wojennej, ale niewykluczone jest ich ocalenie i złożenie w jakichś zbiorach zachodnio-niemieckich. Dopiero połączone wysiłki bibliotekarzy NRD i NRF mogłyby ustalić ostatecznie, co np. ocalało z prasy pomorskiej.

#### Statystyka prasoznawcza o pismach pomorskich

Nim przejdę do dziejów poszczególnych czasopism, pragnę podać kilka ogólniejszych danych o prasie pomorskiej w okresie imperializmu. Zostały one zebrane i ogłoszone w ramach prac „Instytutu Prasoznawstwa Uniwersytetu Lipskiego“<sup>15</sup>. Na terenie prowincji pruskich, obejmujących ziemie pomorskie (Prusy Wschodnie, Zachodnie i Pomorze Zachod.) ukazywało się:

1885 r. — 246 czasopism — w 121 gminach
1906 r. — 305 „ — w 153 „
1914 r. — 306 „ — w 164 „

Dla poszczególnych prowincji pruskich podawane są następujące liczby:

##### Prusy Wschodnie:

1885 r. — 78 czasopism — w 39 gminach
1906 r. — 106 „ — w 45 „
1914 r. — 109 „ — w 47 „

##### Prusy Zachodnie:

1885 r. — 74 czasopism — w 34 gminach
1906 r. — 84 „ — w 46 „
1914 r. — 94 „ — w 52 „

##### Pomorze Zachodnie:

1885 r. — 94 czasopism — w 48 gminach
1906 r. — 115 „ — w 62 „
1914 r. — 103 „ — w 65 „ <sup>16</sup>

Jedno pismo wypadało na następującą ilość mieszkańców<sup>17</sup>:

Nazwa prowincji	rok 1885	rok 1906	rok 1914
Prusy Wschodn.	24794	19110	18937
Prusy Zachodn.	18998	19546	18122
Pomorze Zachodn.	16383	14644	16669

Interesujące jest zestawienie statystyczne dotyczące częstości ukazywania się czasopism. W tygodniu ukazywały się:<sup>18</sup>

<sup>15</sup> Gerhard Muser, Statistische Untersuchung über die Zeitungen Deutschland 1885—1914. Leipzig 1918. „Abhandlungen aus dem Institut für Zeitungskunde an der Universität Leipzig“, t. I, zes. 1.

<sup>16</sup> Tamże, s. 10—12—14.

<sup>17</sup> Tamże, s. 17.

<sup>18</sup> Tamże, s. 43.

	1 raz			2 razy			3 razy			4—5 razy		
	1885	1906	1914	1885	1906	1914	1885	1906	1914	1885	1906	1914
Prusy												
Wsch.	30	17	16	17	33	19	14	19	25	1	1	2
Prusy												
Zach.	19	18	14	22	20	17	8	21	32	1	2	2
Pomorze												
Zach.	14	10	5	22	10	9	18	22	23	2	5	3
				6 razy			ponad 6 razy			Inne terminy		
				1885	1906	1914	1885	1906	1914	1885	1906	1914
Prusy												
Wsch.				14	32	43	2	4	4			
Prusy												
Zach.				19	22	27	3	1	2	2		
Pomorze												
Zach.				33	60	60	3	3	3	2	5	

Innego typu statystykę, chociaż jedynie dla Prus Zachodnich, przytacza Fritz Schultz<sup>19</sup>. Podaje on łączny nakład czasopism w 1912 r. na terenie Prus Zach. na 2393 tys. egz., z tego 32,1% stanowiła prasa polska. Pozostałą prasę dzieli następująco: prasa konserwatywna 12,2%, liberałów 17,8%, Centrum 3,3%, socjaldemokracji 1% i tzw. bezpartyjna 33,6%. Ujęcie statystyczne Schultza pozostawia wiele niejasności, bo upraszcza obraz polityczny, np. w kategorii „bezpartyjna“, i stwarza pozory jednorodności politycznej prasy polskiej.

### Prasa socjaldemokratyczna

Ośrodki prasy socjaldemokratycznej powstały w Szczecinie i Gdańsku. Jeszcze w 1876 r. próbowano wydawać w Szczecinie mutację „Berliner Freie Presse“ pod nazwą „Stettiner Freie Presse“, ale impreza szybko zakończyła się upadkiem finansowym<sup>20</sup>, zwłaszcza wskutek wewnętrznych sporów frakcyjnych. Przez pewien czas „Mecklenburger Arbeiterfreund“ nosił podtytuł podkreślający, że jest również organem dla Pomorza Zach. Wreszcie w 1885 r. założono „Stettiner Volks-Bote“ pod redakcją Fritza Herberta<sup>21</sup>. Wśród zamieszczanych w „Volks-Bote“ spotykamy artykuły Róży Luksemburg<sup>22</sup>, Juliana Marchlewskiego<sup>23</sup>. Pismo zamieszczało notatki z Pomorza Gdańskiego<sup>24</sup>

<sup>19</sup> Fritz Schultz, *op. cit.*, s. 48.

<sup>20</sup> Fritz Herbert, *Die Sozialdemokratie in Pommern. Eine geschichtliche Darstellung der Entwicklung der Sozialdemokratischen Bewegung von 1869—92. Szczecin 1893*, s. 5.

<sup>21</sup> Wehrmann, *op. cit.*, s. 87, podaje następujące informacje: od 1885 r., przejeściowo w Stargardzie. Od 1892 r. (1 VII) nazwa „Volks-Bote, Organ für die Interessen der arbeitenden Bevölkerung der Provinz Pommern“. Od 1 XI 1893 ukazuje się codziennie. Istnieje do 1933 r.

<sup>22</sup> „Volks-Bote“, nr 135 z dn. 13 VI 1914, art. wstępny pt. „Die Baseler Aktion“.

<sup>23</sup> „Volks-Bote“, nr 83 z dn. 8 IV 1914 art. pt. „Die Polenhetze und das Proletariat“ — wprawdzie nie podpisany, ale zob. Jadwiga Kaczanowska, *Bibliografia prac Juliana Marchlewskiego, Łódź 1954*, pozycja 1662, tam informacja, że artykuł został napisany dla „Sozial-Demokratische Korrespondenz“, Berlin 21 III 1914. Nato-

i Poznańskiego<sup>25</sup>. Czasopismo szczecińskie ostro zwalczało germanizatorską politykę rządu niemieckiego<sup>25a</sup> i udawało, że tzw. akcja obrony niemieckości za pomocą Komisji Kolonizacyjnej przynosi jedynie klęski i stanowi środek pomocy junkrom kosztem mas pracujących, opłacających tę kosztowną imprezę<sup>26</sup>. Wiele uwagi poświęcał szczeciński „Volks-Bote” piętnowaniu pruskiego militarysty<sup>27</sup> i pruskiej biurokracji<sup>28</sup>. Pismo dawało często wkładkę — dodatek („Neue Welt-Beilage”) oraz niekiedy dodatek dla kobiet („Für unsere Frauen”) i dla dzieci („Das proletarische Kind”). Przeglądając roczniki z okresu pierwszej wojny (choć to zasadniczo wykracza poza zakres ramy rozważań) przekonałem się, że uleganie tendencjom oportunistycznym i nacjonalistycznym<sup>29</sup> tylko częściowo można wytłumaczyć naciskiem cenzury wojskowej.

Znacznie później aniżeli pismo szczecińskie powstało pismo socjaldemokratyczne w Gdańsku. Po wielkich przygotowaniach wyszedł pierwszy numer „Volkswacht” w dniu 24 IX 1910 r. pod redakcją Artura Crispiena. Do pierwszego numeru słowo wstępne napisał August Bebel<sup>30</sup>. Gdańskie pismo socjal-

miast inny artykuł Juliana Marchlewskiego „atakujący pruską ustawę wódczaną („Volks-Bote”, nr 107 z dn. 9 V 1912) i będący przedrukami z „Leipziger Volkszeitung” podpisany jest jego pseudonimem J. Karski.

<sup>24</sup> Np. „Volks-Bote”, nr 98 z dn. 27 IV 1912 o zwolnieniu z pracy w pralni wojskowej pow. Grudziądz trzech praczek za udział w zebraniu socjaldemokratycznym.

„Volks-Bote”, nr 40 z dn. 16 II 1913 o karach policyjnych i sądowych za zorganizowanie tańców przez wolny związek zawodowy cieśli w Toruniu.

<sup>25</sup> „Volks-Bote”, nr 84 z dn. 11 IV 1912 obszerne sprawozdanie ze zjazdu PPS w Poznaniu. Wobec tego, że prez. policji zażądał prowadzenia obrad w języku niemieckim, zjazd przeniesiono do wsi Naramowice, gdzie zamieszkiwało, nawet według statystyki pruskiej, powyżej 60% ludności polskiej i zgodnie z ustawą można było obradować w języku polskim.

<sup>25a</sup> „Volks-Bote”, nr 117 z dn. 22 V 1913, art. wstępny pt. „Warum tritt die Sozialdemokratie für die Polen ein” i stwierdzający, że czyni to, ponieważ jest partią głoszącą internacjonalizm, ponieważ broni polskiego robotnika, którego przede wszystkim gnębi polityka pruska.

<sup>26</sup> Art. pt. „Die Polenhetze und das Proletariat”. Zob. przypisek nr 23.

<sup>27</sup> „Volks-Bote”, nr 131 z dn. 9 VI 1914, art. pt. „Wer Soldatenmisshandlungen erlebt hat”, wzywający do składania materiałów w redakcji.

„Volks-Bote”, nr 101 z dn. 1 V 1912, odezwa pierwszomajowa przeciwko ustawie wojskowej, zakończona wezwaniem „Nieder mit dem Militarismus”.

Zob. również „Volks-Bote” z dn. 10 I 1907 sprawozdanie z procesu podoficera oskarżonego o szykanowanie żołnierzy.

„Volks-Bote”, nr 11 z dn. 14 I 1912 wiadomość o „czarnych listach” działaczy socjaldemokratycznych przygotowanych przez bawarskie władze wojskowe.

„Volks-Bote”, nr 76 z dn. 30 III 1912, o zastrzeleniu oficera przez żołnierza.

„Volks-Bote”, nr 91 z dn. 19 IV 1912, m. inn. o idiotyzmie obowiązku pojedynkowania w wojsku (oficerowie).

<sup>28</sup> „Volks-Bote”, nr 78 z dn. 2 IV 1912, piętnowanie klasowego charakteru sądów i w następnym numerze (nr 79) ironiczne stwierdzenie, że policja nie może odkryć wielu morderców, bo zbyt zajęta jest nadzorem nad socjaldemokratycznymi związkami młodzieżowymi.

<sup>29</sup> „Volks-Bote”, nr 198 z dn. 26 VIII 1915, opis działalności wojsk niemieckich w Suwałkach („auch diese Polen und Juden mussten sich, ob sie wollten oder nicht, an deutsche Ordnung und Sauberkeit gewöhnen”).

„Volks-Bote”, nr 186 z dn. 12 VIII 1915, art. wstępny Düwella o niewykorzystaniu przez Polaków okazji opowiedzenia się po jednej lub drugiej stronie.

<sup>30</sup> Ernst Loops, Geschichte der Danziger Arbeiterbewegung. Gdańsk 1928 s. 134 i n.

demokratyczne prowadziło rozbudowany dział informacji miejscowej z terenu Pomorza Gdańskiego<sup>31</sup>. Pismo przedrukowywało artykuły Róży Luksemburg<sup>32</sup>, Juliana Marchlewskiego<sup>33</sup>, Franciszka Mehringa<sup>34</sup>. Wiele artykułów atakowało militarizm pruski, który doprowadził do strasznych warunków w wojsku i epidemii samobójstw<sup>35</sup>. Jeszcze 28 lipca 1914 r. zamieszczona została w „Volkswacht” ostra odezwa przeciwko wojnie i zapowiedziana została akcja organizowania wieców antymilitarystycznych<sup>36</sup>. Gdańskie pismo socjaldemokracji brało żywy udział w kampaniach o reformę pruskiego „trójklasowego” prawa wyborczego. Często na łamach pisma zamieszczane były wiersze, najczęściej związane z jakąś akcją polityczną, np. kampanią wyborczą. „Volkswacht” zarzucała państwu pruskiemu traktowanie po macoszemu prowincji, np. w dziedzinie zwalczania analfabetyzmu, który ogarniał duże grupy ludności. Dla potwierdzenia tego sądu „Volkswacht” przytacza cyfry, że na 1000 małżeństw w Prusach Zachodnich nie umiało się podpisać<sup>37</sup> w:

1906 r. —	47 0/0
1907 r. —	43,20/0
1908 r. —	40,30/0
1909 r. —	37 0/0
1910 r. —	37,20/0

Pismo zajmowało się również zagadnieniem ludności polskiej, solidaryzując się z krytyką germanizacji chociażby przez przedruk artykułu Juliana Marchlewskiego pt. „Die Polenhetze und das Proletariat”<sup>38</sup>. Ale trudno byłoby wysnuć stąd upraszczający wniosek o propolskim nastawieniu pisma. Propolskość dotyczyła problemu ogólnego, ale znikiała w momentach przełomowych, np. gdy powstało zagadnienie przynależności państwowej ziem pomorskich<sup>39</sup>. Inną próbą tego nastawienia jest dziwny artykuł<sup>40</sup>, zarzucający rządowi pruskiemu zastosowanie złej polityki w sprawie polskiej. Zdaniem pisma, gdyby rząd inaczej postępował, jużby sprawy polskiej nie było i tylko złej polityce należy zawdzięczać jej niezlikwidowanie.

Sredni nakład pisma „Volkswacht” oceniany był na 5 tysięcy egzemplarzy<sup>41</sup>.

Nie było organu socjaldemokratycznego na Pomorzu w języku polskim, chociaż na zjazdach partyjnych zgłaszano taki postulat jako warunek szybszego rozpowszechnienia znajomości zasad socjalizmu wśród ludności polskiej<sup>42</sup>.

<sup>31</sup> Np. „Volkswacht”, nr 4 z dn. 11 I 1912, są wiadomości z Gdańska, Elbląga, Malborka, Świecia, Torunia, Człuchowa, Jastrowa.

<sup>32</sup> „Volkswacht”, nr 21 z dn. 14 III 1914, art. pt. „Die Proletarierin” w związku z „Dniem Kobiet”.

<sup>33</sup> „Volkswacht”, nr 16 z dn. 25 II 1914, art. „Afrikanische Bahnen”; „Volkswacht”, nr 25 z dn. 28 III 1914, art. pt. Die Polenhetze und das Proletariat”; „Volkswacht”, nr 36 z dn. 14 V 1914, art. pt. „Aufsichtsräte”.

<sup>34</sup> „Volkswacht”, nr 22 z dn. 18 III 1914, art. pt. „Zum achtzehnten März”.

<sup>35</sup> „Volkswacht”, nr 39 z dn. 17 IV 1914. <sup>36</sup> „Volkswacht”, nr 123.

<sup>37</sup> „Volkswacht”, nr 39 z dn. 11 V 1912.

<sup>38</sup> „Volkswacht”, nr 25 z dn. 28 III 1914.

<sup>39</sup> „Volkswacht”, nr 152 z dn. 5 VII 1919, art. pt. „Die Polen auf dem Gimpelfang”.

<sup>40</sup> „Volkswacht”, nr 48 z dn. 12 VI 1912. <sup>41</sup> Fritz Schultz, *op. cit.*, s. 47.

<sup>42</sup> „Protokoll über die Verhandlungen des Parteitages der Sozialdemokratischen Partei Deutschlands, abgehalten zu Halle”. Berlin 1890, s. 301.

Prasy socjaldemokratycznej nie można rozpatrywać łącznie z inną prasą wydawaną na Pomorzu w języku niemieckim. Dzieliła ją od pozostałej prasy niemieckiej nie tylko odmiennosc światopoglądowa, głoszenie odmiennych zasad politycznych. Różną była również i sytuacja prasy socjaldemokratycznej, którą aparat administracji pruskiej prześladował, odmawiał prawa do istnienia. Redaktorzy prasy socjaldemokratycznej narażeni byli na więzienie<sup>43</sup>, a poczta pruska najczęściej utrudniała rozsyłanie pisma. Prasa socjaldemokratyczna nie korzystała z przywilejów zastrzeżonych dla pozostałej prasy niemieckiej w postaci ułatwień i pomocy finansowej.

Naturalnie na ziemi pomorskiej docierały również pisma socjaldemokratyczne z terenów sąsiednich. Zwłaszcza dużą popularnością cieszyła się „Königsberger Volkszeitung“. Była tu abonowana również berlińska prasa socjaldemokratyczna.

### Prasa niemiecka na Pomorzu

Reszty prasy niemieckiej na Pomorzu — po wyłączeniu socjaldemokratycznej — nie można potraktować jako jednolitej politycznie, gdyż reprezentowała ona różnorodne ugrupowania polityczne i różnolite poglądy na szereg problemów wewnątrzniemieckich. Zaznaczyć jednak należy, że na łamach większości gazet niemieckich wychodzących na ziemiach pomorskich, występowały wspólne cechy, które wynikały z problematyki wschodnich prowincji oraz mieszanego pod względem narodowym charakteru.

Niewiele nowych<sup>44</sup> gazet niemieckich założono w omawianym okresie na Pomorzu Gdańskim, a wcześniej założone<sup>45</sup> w dostatecznej mierze zaspokajały potrzeby ludności. Całość prasy niemieckiej — poza socjaldemokratyczną — łączyła cecha pewnego uprzywilejowania, którym obdarzały ją władze pruskie, zwłaszcza na terenach posiadających silne skupiska ludności polskiej. Stopień tego uprzywilejowania był różnorodny i zależny od kierunku politycznego reprezentowanego przez pismo, ale na tle szykanowania prasy polskiej i utrudniania jej rozwoju można było wskazać na tę cechę jako ogólną prasy niemieckiej.

Na Pomorzu Zachodnim w tym okresie występowała tylko prasa niemiecka. Poważnym zwłaszcza ośrodkiem prasowym był Szczecin i w pracy Wehrmanna<sup>46</sup> mamy wyliczone dziesiątki pozycji, które świadczą o rozbudowaniu czasopiśmiennictwa w tym mieście. W wykazie jest wiele efemeryd i szereg ciekawostek. Z dawnych lat wspomniany jest „Przyjaciel Chłopów“, wydany w r. 1850 i mający na celu kaptowanie chłopów polskich na rzecz rządu pruskiego i jego polityki regulacji sprawy chłopskiej<sup>47</sup>. Ukazywała się też co-

<sup>43</sup> „Volkswacht“, nr 24 z dn. 20 marca 1912.

<sup>44</sup> Schultz, *op. cit.*, s. 81. „Presse“ — 1883, „Danz. Neueste Nachrichten“ 1894, „Ostdeutsche Tageszeitung“ 1900.

<sup>45</sup> „Elbinger Zeitung“, 1787 r. „Gesellige“ — 1826 r. „Danziger Allgemeine Zeitung“ — 1848 r., „Dirschauer Zeitung“ — 1850 r., „Elbinger N. N.“ — 1848 r., „Westpreuss. Volksblatt“ — 1873 r., Schultz, *op. cit.*, s. 51.

<sup>46</sup> Wehrmann, *op. cit.*

<sup>47</sup> Witold Jakóbczyk, Z dziejów pruskiej propagandy... „Roczniki Historyczne“, t. XIX. Tom I. Poznań 1952, s. 178.



dzienna prasa poszczególnych ugrupowań politycznych, zwłaszcza silnej na tym terenie partii konserwatywnej<sup>48</sup>.

Poza Szczecinem każde miasteczko powiatowe, a często i niepowiatowe, miało ambicje posiadania własnego czasopisma<sup>49</sup>.

Na Pomorzu Gdańskim występowało podobne zjawisko, jak na Pomorzu Zachodnim, daleko idącej decentralizacji w dziedzinie czasopiśmiennictwa i wydawania odrębnych gazet w miastach powiatowych, a nawet w miasteczkach. Nie były to odbitki gazet z większych miast z małym dodatkiem miejscowym, lecz samodzielne gazety. Czasopisma takie wydawane były w Tczewie, Elblągu, Starogardzie, Grudziądzu, Chojnicach i w wielu innych miasteczkach<sup>50</sup>.

Przyznać muszę, że lektura tych czasopism z małych miasteczek nie jest wcale nudna. Przeważnie mają ambicje zamieszczania artykułów wstępnych o problemach ogólnokrajowych lub ogólnoprowincjonalnych. Były w nich przedrukowywane w odcinkach powieści i nowele autorów dobrze wspomnianych w podręcznikach historii literatury. Wprawdzie poprzez kronikę miejscową można dostrzec bardzo ograniczony liczebnie krąg inteligencji miejscowej, składający się przeważnie z kilku urzędników, nauczycieli, przedstawicieli tzw. wolnych zawodów, ale jest coś pociągającego w ambicjach wydawniczych małego środowiska i przełamywaniu w ten sposób ciasnego kręgu powiatowego. W kronice miejscowej zamieszczane były wiadomości o robotach państwowych w powiecie, wydarzeniach w organizacjach społecznych i politycznych. Dużo miejsca poświęcano zmaganiom narodowościowym, alarmując swoje społeczeństwo z racji przesunięć w ilości oddanych na poszczególne partie głosów wyborczych, czy z racji zmiany narodowościowej w statystyce własności ziemi.

Wśród czasopism niemieckich na terenie Pomorza Gdańskiego bardzo popularnym był wydawany w Grudziądzu „Der Gesellige“. Istniał od 1826 r., ale rozwinął się najpotężniej właśnie na przełomie XIX i XX wieku. Od założenia aż po rok 1891 znajdował się w posiadaniu rodziny Roethe. Carl Gottlieb Roethe, drukarz z Halle, który przywędrował do Grudziądza, zorganizował

<sup>48</sup> Wehrmann op. cit.: „Pommersche Volkszeitung” (Stargard) od 1881 r., „Neues Pomm. Tageblatt” (Stargard) od 1878 r., „Neue Stettiner Zeitung” od 1848 r., „Stettiner General-Anzeiger” od 1848, „Stettiner Neueste Nachrichten” od 1894 r., „Stettiner Zeitung” od 1865 r., „Stettiner Tagesblatt” od 1877 r.

<sup>49</sup> Wehrmann op. cit.: „Bütower Anzeiger” od 1863 r., „Bütower Tageblatt” od 1901 r., „Bütower Tageszeitung” od 1911 r., „Camminer Kreiszeitung” od 1845 r., „Kolberg — Coerliner Kreisblatt” od 1873 r., „Kolberger Volkszeitung” od 1882 r., „Kreisblatt des Coerliner Kreises” od 1873 r., „Lauenburger Nachrichten” od 1903 r., „Lauenburger Neueste Nachrichten” od 1910 r., „Neustettiner Zeitung” od 1907 r., „Norddeutsche Zeitung” (Szczecinek) od 1845 r., „Pyritzer Kreisblatt” od 1852 r., „Schlawer Zeitung” od 1886 r., „Schlawer Tageblatt” od 1910 r., „Stargarder Zeitung für Politik, Landwirtschaft und Gewerbe” od 1859 r., „Swinemünder Zeitung” od 1845 r., „Wochenblatt für die Stadt Stolp” od 1825 r., „Stolper Neueste Nachrichten” od 1909 r. i wiele innych.

<sup>50</sup> Zobacz przyp. nr 45 oraz w książce Łydsko-Sobociński. Z dziejów prasy pomorskiej artykuł Ludwika Łydsko-Sobocińskiego. Prasa polska na Pomorzu w okresie od r. 1848 do r. 1925, s. 15—21, gdzie wymienia m. inn. „Gazetę Kąpielową”, Sopot 1897, „Gazetę Brodnicką” od 1899 r., „Naszą Gazetę” ze Starogardu od 1910 r., „Gazetę Świecką” od 1913 r., „Głos Lubawski” od 1913 r., „Gazetę Chełmińską” od 1913 r., „Gazetę Kościerską” od 1914 r., „Nową Gazetę Brodnicką” od 1914 r., poza bardziej znanymi.

wał wydawanie tygodnika, nie podającego wiadomości politycznych ze względu na osobne opłaty stemplowe od nich pobierane przez rząd pruski. Pod koniec XIX w. pismo przeszło poważną reorganizację. Mianowicie w 1889 r. przekształciło się w dziennik. Od 1891 r. przechodzi na własność towarzystwa akcyjnego<sup>51</sup>. W tym samym czasie ogromnie wzrósł nakład pisma, bo z 14 tys. w 1889 r. skoczyło ono do 34 tys. w r. 1900, a w 1914 r. posiadało 50 tys. abonentów, co stanowiło bardzo wysoką cyfrę w warunkach Pomorza Gdańskiego. Pismo „Der Gesellige“ zachowało do 1914 r. swój bezpartyjny charakter<sup>52</sup>, skłaniając się jednak sympatiami w kierunku partii mieszczańsko-zachowawczych<sup>53</sup>. Posiadało ono ogromny kredyt wśród kupców niemieckich na Pomorzu Gdańskim i było poważnym pośrednikiem we wszelkich transakcjach handlowych załatwianych przy pośrednictwie prasy<sup>53</sup>.

Natomiast Gdańsk, mimo pięknych tradycji XVII i XVIII wieku<sup>54</sup>, powoli przezwyciężał złe skutki panowania pruskiego i zmniejszenie swojego znaczenia gospodarczego. W dalszym ciągu istniały: „Danziger Allgemeine Zeitung“ założona w 1848 r. i „Danziger Zeitung“ w 1858 roku, a nowe inicjatywy z rzadka pokazywały się i najczęściej były nietrwałe.

Duże znaczenie posiadał organ niemieckich katolików Pomorza Gdańskiego, wydawany od 1873 r. pod nazwą „Westpreussisches Volksblatt“. Mimo braku bliższego określenia w tytule lub podtytule, sam dobór wiadomości<sup>55</sup> i dodatków<sup>56</sup> świadczył o stanowisku czasopisma w ówczesnym okresie jako reprezentanta ludności niemieckiej wyznania katolickiego.

W małym, lecz ruchliwym Toruniu gazety niemieckie nie zdobyły trwalszej podstawy finansowej i ruchliwe wydawnictwo Ernesta Lambecka często zmieniało nazwę drukowanego u siebie czasopisma. Narzekania na efemeryczność gazet nie tylko toruńskich, ale na całym Pomorzu Gdańskim, można było znaleźć już na łamach prasy niemieckiej z pierwszej połowy XIX wieku. Pismo „Thorunia“ poświęciło temu problemowi<sup>57</sup> artykuł wstępny i czyniło z „krótkowieczności“ cechą powszechną czasopism Pomorza Gdańskiego wy-

<sup>51</sup> Max Krause, „Der Gesellige“ — Die alte Graudener Tageszeitung und ihr Wirken im Deutschen Osten, zamieszcz. w „Der Deutsche im Osten“, nr 12 z grudnia 1941, s. 775—780.

<sup>51a</sup> Podtytuł: „Graudener Zeitung, General Anzeiger für West- und Ostpreussen, Posen und das östliche Pommern“. Dodatki: „Land- und Hauswirtschaft“, niekiedy „Rechtsbuch des Geselligen“.

<sup>52</sup> Np. „Der Gesellige“, nr 128 z dn. 4 VI 1914, artykuł wstępny pt. „Bürgertum gegen Sozialdemokratie“.

<sup>53</sup> Np. „Der Gesellige“, nr 127 z dn. 3 VI 1914, liczył 24 strony, z tego 15 stron wyłącznie ogłoszeń, nie licząc porozmieszczanych w tekście redakcyjnym.

<sup>54</sup> Elly Schumann, „Die Danziger Presse im 19. Jahrhundert bis zur Gründung der „Danziger Zeitung“, „Zeitschr. d. Westpr. Geschichtsvereins“, zes. 72/1935, s. 7—98. W wykazie Franzmeyera ponadto: pozycja 437 Hans Karl Gspann, „Die Anfänge des Danziger Zeitungswesens im 16 und 17. Jahrhundert, maszynopis (Wyjāti w „Jahrb. d. Phil. Fak.“ Leipzig 1923, 1, s. 114) (5) i pozycja 487 Walter Millack, Zur Geschichte der Propaganda in Deutschland und der französischen Propaganda in Danzig 1807—1813. Halle 1924, maszynopis.

<sup>55</sup> „Westpreussisches Volksblatt“, nr 106 z dn. 10 V 1904, wiadomości z dziekanatu Lubawy, przeniesienie księgi we Fromborku, nadanie stacji misyjnej w Morażu Praw kaplicy, 50-letni jubileusz kapłaństwa ks. Szmeji w Toruniu.

<sup>56</sup> „Kreuz und Krone — Sonntags Blatt für das katholische Volk“.

<sup>57</sup> „Thorunia“, nr 2 z dn. 4 I 1834 r.

rażając na tym tle radość z sześćdziesięcioletniego jubileuszu istnienia pisma pod nazwą „Preussische Provinzial-Blätter“.

Wprawdzie istniała od 1882 r. gazeta pn. „Thorner Presse“<sup>58</sup>, ale i ona zmieniła charakter i tytuł. Atakowała „Thorner Presse“ ostro agitację socjaldemokratyczną<sup>59</sup>, chociaż próbowała zachować liberalne stanowisko, jakoby doceniające wagę problemów społecznych, zwłaszcza robotniczego.

Przy omawianiu prasy niemieckiej na terenie wschodniej części ziem pomorskich, a więc Warmii i Mazur, powstaje szczególna trudność. Co do Pomorza Gdańskiego wystarczało zastosować kryterium językowe, by wyjaśnić przynależność narodową danego pisma. Dla Mazur to nie wystarcza, bo wydawane tam były pisma w języku polskim przez rząd pruski dla przyspieszenia procesu germanizacji, dla zdobycia poparcia wśród Mazurów polityki rządu pruskiego i odgradzenia ich od pozostałej ludności polskiej. Tego typu wydawnictwa występowały chyba jedynie na terenie mazurskim, gdzie wieloletnie oderwanie polityczne od reszty ziem polskich stwarzało szczególne warunki.

Przypatrzmy się takiemu propruskiemu czasopismu. „Pruski Przyjaciel Ludu“ był wydawany od 1900 r., co tydzień, w niedzielę. Drukowany był szwabachą, ale w języku polskim i podawał polskie nazwy miejscowości (Morąg, Pr. Hawa, Elk, Jansbork, Tuchola, Szczytno). Pismo zajmowało się wychwalaniem zasług dynastii Hohenzollernów jako obrońców wiary ewangelickiej, a równocześnie szermierzy tolerancji<sup>60</sup>. Przy tej okazji redaktorzy dodawali ostre akcenty antysocjalistyczne i antysemityczne<sup>61</sup>. Wraz z Hohenzollernami wychwalali administrację pruską i zasługi jej przedstawicieli<sup>62</sup>. Najwięcej miejsca w piśmie zajmowała polemika z Polakami<sup>63</sup>: udowadnianie posiadania przez Polaków jedynie złych cech<sup>64</sup>, żądanie zastosowania ostrych zarządzeń antypolskich<sup>65</sup>, a zwłaszcza wskazywanie na ogromne możliwości oddziaływania na „polonizację“ Mazurów ze strony prasy polskiej<sup>66</sup>.

<sup>58</sup> W r. 1919 nazywała się „Die Presse”, ale powoływała się na 37 rok wydawania. Podtytuł: „Ostmärkische Tageszeitung. Anzeiger für Stadt und Land”, oraz w nawiasie: „Thorner Presse”.

<sup>59</sup> Np. „Thorner Presse”, nr 12 z dn. 16 I 1906, nr 102 z dn. 3 V 1906.

<sup>60</sup> „Pruski Przyjaciel Ludu”, nr 3 z dn. 18 I 1912.

<sup>61</sup> Tamże, s. 19: „A były żydowski Rechtsanwalt Stadthagen twierdził, że Hohenzollerzy nie uczynili niczego, co by ruchowi kultury, albo umocnieniu Prus, albo Niemiec było służyło! O jakim niewdzięcznym jest mąż ten: Hohenzollerzy dali żydom równe prawa ze wszystkimi Prusakami, pozwolili studerować, adwokatami się stać, a tego wszystkiego nie chce uznać im jako zasługę! Gdzieżby i czymby on teraz był, gdyby się na przykład był narodził w rosyjskiej Polsce?... toć socjaldemokraczy podszuwacze i pisarze gazet i to daleko lepiej wiedzą... Czyż robotnicy niemieccy, za takimi wodzami idąc, tej hańby nie poczuwają?”

<sup>62</sup> „Pruski Przyjaciel Ludu”, nr 22 z dn. 9 VI 1901, art. wstępny o zmarłym prezwincjncji hr. Wilhelmie Bismarcku. Nr 38 z 22 IX 1901, s. 299, pochwała-wspomnienie świeżo zmarłego ministra skarbu dr Miquela, zasłużonego germanizatora.

<sup>63</sup> „Pruski Przyjaciel Ludu”, nr 34 z dn. 25 VIII 1901, s. 268—269, art. pt. „Agitacja czyli wzburzenie Polaków”.

<sup>64</sup> „Pruski Przyjaciel Ludu”, nr 32 z dn. 11 VIII 1901, s. 251, notatka, że sezonowi robotnicy z Polski nie nadają się do pracy. Nr 49 z dn. 8 XII 1901, s. 389, art. pt. „Pedła i złośliwa natura Polaka”.

<sup>65</sup> „Pruski Przyjaciel Ludu”, nr 35 z dn. 1 IX 1901, str. 277 — 278, dokończenie art. pt. „Agitacja”, — zob. przypisek 63.

Z prasy w języku niemieckim duże wpływy na terenie Warmii i Mazur posiadała prasa z Pomorza Gdańskiego oraz z Królewca.

Z zastrzeżeń wstępnych o niedostatecznych zbiorach roczników prasy pomorskiej wynika konsekwencja jej niewyczerpującego wyliczenia. Prasy niemieckiej na Pomorzu o charakterze dzienników było znacznie więcej i penetracja za ocalałymi rocznikami może przynieść jeszcze szereg interesujących uzupełnień. Przyjęcie daty wybuchu pierwszej wojny światowej jako terminu końcowego jest pod względem merytorycznym niedostatecznie uzasadnione, gdy chodzi o niesocjaldemokratyczną prasę niemiecką, gdyż ona tworzyła nacjonalistyczne nastroje w pierwszych latach wojny i dopiero załamanie w 1917 i 1918 r. stało się swoistego rodzaju punktem granicznym. W dalszych poszukiwaniach i badaniach zamierzam przesunąć granicę rozważań właśnie do bardziej uzasadnionej daty załamania państwa hohenzollernowskiego.

### Polska prasa pomorska

Przełom XIX i XX w. był równocześnie okresem ogromnej rozbudowy prasy polskiej, która stanowiła dużą siłę na Pomorzu Gdańskim i na Mazurach.

Do lat dziewięćdziesiątych XIX w. bezapelacyjny prymat na terenie Pomorza Gdańskiego dźwżyła „Gazeta Toruńska”. Zdystansowała ona inne pisma polskie doborem współpracowników, regularnością ukazywania się oraz zasięgiem oddziaływania. Na jej łamach ogłaszali swoje prace: Józef Ignacy Kraszewski, Teofil Lenartowicz, Paulina Wilkońska, Zygmunt Celichowski, Wojciech Kętrzyński i inni<sup>67</sup>.

W pracy Mocarskiego położono m. inn. nacisk na znaczenie „Gazety Toruńskiej” wybiegające poza ramy Pomorza Gdańskiego. Ona była np. inicjatorką założenia teatru polskiego w Poznaniu<sup>68</sup>. Początkowo finansował gazetę Bank Donimirski-Kalkstein-Łyskowski, a po likwidacji tego banku bogaty duchowny i działacz społeczny nieprzeciętnej miary ks. Antoni Wolszlegier. O dziejach „Gazety Toruńskiej” dosyć szczegółowe informacje przekazał w szkicach z dziejów prasy polskiej na Pomorzu jeden z jej redaktorów, Antoni Brejski<sup>69</sup>. Podał on, że pierwszym naczelnym redaktorem był do 1871 r. („Gazetę” założono w 1867 r.) dr Rakowicz. Jako redaktor podpisywał się w pierwszych latach przeważnie dr Władysław Łebiński (późniejszy redaktor naczelny „Dziennika Poznańskiego”). Od kwietnia do czerwca 1871 r. podpisywał inny znany Poznaniowi działacz, mianowicie dr Roman Szymański. Po Rakowiczu na czele redakcji stał Józef Glinkiewicz (późniejszy korespondent wiedeński pism polskich). Zdaniem Brejskiego, kierunek nadawał „Gazecie Toruńskiej” przez kilka lat Antoni Donimirski, późniejszy długoletni redaktor naczelny konserwatywnego „Słowa” w Warszawie. W 1894 r. objął redakcję Jan Brejski. W tym samym roku nakład przejmuje drukarnia Sylwestra Buszczyńskiego, tak bardzo zasłużona w dziedzinie wydawnictwa polskiej literatury na Pomorzu.

<sup>66</sup> „Pruski Przyjaciel Ludu”, nr 40 z dn. 6 X 1909 s. 316—317, przeciwko „Gazecie Ludowej” zakończony wezwaniem: „Więc, Mazurzy! nie dajcie rozpsować od Polaka”. Nr 38 z dn. 22 IX 1901, s. 300.

<sup>67</sup> Mocarski, *op. cit.*, s. 42/43.

<sup>68</sup> Mocarski, *op. cit.*, s. 43.

<sup>69</sup> Antoni Brejski, Z dziejów prasy polskiej na Pomorzu, s. 9—14 w zbiorze Łydko-Sobociński, Z dziejów prasy pomorskiej.

Nowy redaktor, Jan Brejski, to właściwie posiadacz „koncernu“ prasowego, bo równocześnie w Bochum, w Westfalii, wydawał „Wiarusa Polskiego“, a w 1902 r. wykupił od Buszczyńskiego wydawnictwo „Gazety Toruńskiej“ i założył własną drukarnię. Bezpośrednie kierownictwo zachował Jan Brejski do r. 1903, przekazując je następnie z powodu zajęć związanych z uzyskaniem mandatu do parlamentu niemieckiego Antoniemu Brejskiemu. (Red. Jan Brejski został następnie pierwszym wojewodą pomorskim w okresie międzywojennym). Zdaniem Antoniego Brejskiego, początkowo najbardziej odpowiadali „Gazecie“ pozytywiści warszawscy, zwłaszcza zasady głoszone przez Aleksandra Świętochowskiego. Racjonalizm „Gazety Toruńskiej“ wywoływał opory ze strony duchowieństwa. O takich konfliktach przypomina Antoni Brejski przytaczając spory wyborcze. Konkretnie: przeciwko polecanemu przez „Gazetę Toruńską“ kandydatowi na posła na sejm, ks. Romanowi Czartoryskiemu z Wielkopolski, wystąpiło w 1870 r. kilku księży z Lubawskiego pod pozorem, że pochodził z innej dzielnicy. Brejski twierdził, że trzej księża narodowości niemieckiej woleli głosować na Niemca-protestanta aniżeli na Poznańczyka-katolika, ale podejrzanego o liberalizm. Red. Brejski wyjaśniał, że stosunek „Gazety Toruńskiej“ do spraw kościelnych uległ poprawie w następnym okresie, w czasie „walki o kulturę“, gdy „Gazeta“ stanowczo broniła zagrożonych praw narodowości polskiej. Red. Brejski przypomina, że jej redaktorzy długie lata spędzali w więzieniach za tzw. obrazę władz i sądów pruskich, za nawoływanie do nieposłuszeństwa względem ustaw antykościelnych itp. Do „Gazety Toruńskiej“ dołączano szereg dodatków, jak „Familia chrześcijańska“, „Kupiec i Przemysłowiec“, „Ogrodnik i Pszczelarz“, „Przewodnik Literacki i Naukowy“, „Szkółka Polska“, a wychodząca od 1874 r. „Gazeta Codzienna“ oraz „Przyjaciół“ w Toruniu były mutacją „Gazety Toruńskiej“.

Zdaniem Brejskiego, lata największego rozrostu „Gazety Toruńskiej“ i jej odbitek: „Gazety Codziennej“ oraz „Przyjaciół“ przypadają na lata około 1903. Razem z „Gazetą Grudziądzką“, „Gazetą Gdańską“ i „Pielgrzymem“... panowała ona nad umysłami szerokich kół ludności<sup>70</sup>.

W tym samym czasie, co „Gazeta Toruńska“, bo w 1868 r. powstał inny dziennik, założony przez ks. Szczepana Kellera w Pelplinie pod nazwą „Pielgrzym“. Słusznie uchodził on za organ sfer klerykalnych, stawiający na pierwszym miejscu sprawy kościelne<sup>71</sup>. Pismo lubowało się w bojowym, czasami nawet napastliwym tonie, co prowadziło do konfliktów sądowych. Np. wypad „Pielgrzyma“ przeciwko drowi Aleksandrowi Majkowskiemu, pięknej postaci w ruchu kaszubskim, skończył się procesem sądowym i skazaniem redaktora „Pielgrzyma“. Albo — ostre listy o redaktorze „Gazety Grudziądzkiej“, Wiktorze Kulerskim, ogłaszane w „Pielgrzymie“ przez wieloletniego prezesa „Tow. Nauk w Toruniu“, ks. Kujota, raczej mniej znanego z działalności dziennikarskiej<sup>72</sup>.

<sup>70</sup> Brejski, op. cit.

<sup>71</sup> Przewodniczącym Rady Nadzorczej „Pielgrzyma“ był przez pewien czas ks. dr Antoni Wolszlegier, który pomagał również „Gazecie Toruńskiej“. Zob. „Pielgrzym“, nr 7/54 z dn. 17 I 1922.

<sup>72</sup> Stanisław Kujota, Pan Wiktor Kulerski jako kandydat na posła. Szczególnie dla wyborców w powiecie chojnickim i tucholskim napisał... Toruń 1903.

Miał „Pielgrzym“ i zasługi w dziedzinie obrony praw narodowościowych, ochronie języka polskiego. Jego redaktorzy również posyłani byli do więzień przez pruskie sądy za wystąpienia antypruskie<sup>73</sup>. Powstawały dla pisma konflikty między obowiązkami wobec narodu i obowiązkami wobec hierarchii kościelnej. Mówiono o nich w debatach sejmu pruskiego i min. Gossler oskarżał „Pielgrzyma“ o stawianie spraw polskich ponad posłuszeństwo wobec wyższej hierarchii kościelnej. Jego zdaniem, „Pielgrzym“ wraz z „Gazetą Toruńską“ i „Olsztyńską“ zajmował się stałym atakowaniem bpa chełmińskiego i warmińskiego<sup>74</sup>. Szczytowym przykładem ataków na nich było, zdaniem Gosslera, ogłoszenie zbiórki na budowę biblioteczki polskiej w odpowiedzi na wezwanie biskupów do zbierania na misje w Afryce. Splatanie się momentów narodowościowych z wyznaniowymi i ich antagonizmy stanowią jeden z ciekawszych problemów prasy polskiej na Pomorzu i narzucają rewizję uproszczeń klasyfikacyjnych w dawnych opracowaniach. Określenie pisma jako klerykalnego nie rozwiązuje szeregu konkretnych wypowiedzi redakcyjnych, stawiających na pierwszym miejscu obronę praw narodowych, zamiast posłuszeństwa w stosunku do wyższej hierarchii kościelnej. Zagadnienie powyższe jest dla Pomorza Gdańskiego stale aktualnym od czasu zatargów społeczeństwa polskiego z biskupem Sedlagiem, aż do okresu międzynarodowego i wyrazem tych konfliktów była właśnie polska prasa na Pomorzu.

W północnej części Pomorza Gdańskiego poważną pozycję zdobyła ukazująca się od dnia 1 kwietnia 1890 r. „Gazeta Gdańska“<sup>75</sup>. Wśród jej organizatorów spotykamy nazwiska znane nam z dziejów „Gazety Toruńskiej“ (dr Władysław Lebiński). Wybitną postacią wśród redaktorów „Gazety Gdańskiej“ był Bernard Milski, pracujący niezwykle ofiarnie<sup>76</sup> mimo sztykan pruskich, które niejednokrotnie prowadziły go za mury więzienne. Przez pewien czas redaktorem „Gazety Gdańskiej“ był przywódca ruchu młodokaszubskiego dr Aleksander Majkowski<sup>77</sup>. W 1913 r. odkupił „Gazetę Gdańską“ i objął jej redagowanie Jan Kwiatkowski, rodem z Poznania, a poprzednio wiele lat działający w wydawnictwach Karola Miarki na Śląsku. Kwiatkowski wydał swoje wspomnienia z okresu redagowania „Gazety Gdańskiej“, które zawierają szereg interesujących danych głównie z okresu pierwszej wojny światowej i pokazujących nie tylko sztykan pruskie, ale i swary w obrębie społeczeństwa polskiego<sup>78</sup>. Wśród zasług „Gazety Gdańskiej“ obok spotykanych i w innych czasopismach polskich w dziedzinie obrony języka polskiego, piętnowania sztykan władz pruskich, znajduje się jedna odrębna i nie spotykana w ówczesnej prasie polskiej. Była to próba roztoczenia pieczy nad dorobkiem kultury ludowej Kaszubszczyzny, co zresztą wiązało się przede wszystkim z udziałem w jej redakcji dra Aleksandra Majkowskiego i doprowadziło do wydawania specjalnego dodatku w r. 1905 w dialekcie kaszubskim<sup>79</sup>.

<sup>73</sup> A. Brejski, *op. cit.*, s. 12.

<sup>74</sup> „Kultusminister v. Gossler und der polnische Sprach-Antrag“. Trier 1890.

<sup>75</sup> Jan Kwiatkowski, *Polski Gdańsk w czasie przełomowym. Część druga*. Gdynia-Orłowo 1937, s. 27. <sup>76</sup> Tamże, s. 39/40, list Romana Janty-Pończyńskiego.

<sup>77</sup> Bukowski, *Regionalizm kaszubski*, s. 129 nn.

<sup>78</sup> Jan Kwiatkowski, *Polski Gdańsk w czasie przełomowym. Część pierwsza: przed wojną światową* (1. 4. 1913—1. 8. 1914). Orłowo Morskie 1935, stron 40; część druga: *wojna światowa* (2. 8. 1914—9. 11. 1918). Gdynia-Orłowo 1937, stron 120.

<sup>79</sup> Bukowski, *op. cit.* s. 135/6.

W obrębie gazet polskich na Pomorzu Gdańskim swoistym fenomenem wydawniczym stała się założona w 1894 r. „Gazeta Grudziądzka”<sup>80</sup>. Od małego nakładu 500 egz. doszła ona w przeddzień pierwszej wojny światowej do 128 tysięcy. Wprowadziła szereg śmiałych metod reklamowych, w części przejętych przez inne czasopisma polskie. Wydawana była w kilku mutacjach i osiągnęła najwyższy nakład spośród wszystkich polskich gazet na świecie. „Gazeta Grudziądzka” była atakowana przez inne gazety polskie na Pomorzu Gdańskim i sama je atakowała za niedostateczną ostrość obrony przed atakami pruskimi, za niewysuwanie na plan pierwszy sprawy chłopskiej. Radykalizm jednak wystąpien „Gazety Grudziądzkiej” okazywał się w praktyce jedynie manewrem taktycznym i nie doprowadził do sformułowania żadnego konkretnego programu czy postulatu chłopskiego. Po walce wyborczej o niezależnych kandydatów nastąpiło właściwie w r. 1904 zupełne pojednanie się ze zwalczanymi. „Gazeta Grudziądzka” zdobyła wielki autorytet wśród czytelników, którego nie podkopały ataki przeciwników.

Gazety polskie były wydawane również w małych miasteczkach Pomorza Gdańskiego. Poza Gdańskiem, Toruniem i Grudziądzkiem miały swoje miejsce Starogard, Chojnice, Świecie, Chełmno. Ich sytuacja była niezwykle trudna ze względu na szkany ze strony władz pruskich, a z drugiej strony — niewielkie grono odbiorców. Ze strony niemieckiej stale ponawiano podejrzenie o istnienie specjalnego tajnego funduszu<sup>81</sup>, który utrzymywać miał prasę polską na Pomorzu Gdańskim.

Na czoło prasy polskiej na Pomorzu Mazowieckim wybiła się „Gazeta Olsztyńska”, założona w 1886 r. przez Jana Liszewskiego, początkowo jako tygodnik<sup>82</sup>. Rozwój „Gazety Olsztyńskiej” związany był z działalnością rodziny Pieniężnych, która doprowadziła do stabilizacji pisma i zyskała mu poważne grono czytelników. Niestety roczniki „Gazety Olsztyńskiej” stanowią rzadkość bibliograficzną i trudno pokusić się o jej ocenę, chociaż dużą pomocą mogą stać się (po ogłoszeniu) zbierane obecnie wspomnienia działaczy warmińsko-mazurskich, w których często występuje „Gazeta Olsztyńska”.

Odrębne stanowisko w dziejach prasy polskiej na Mazurach zajmuje „Gazeta Ludowa” z Ełku. Była ona specjalnie zniechęcona przez „Pruskiego Przyjaciela Ludu”, który uważał ją za główne niebezpieczeństwo dla Mazurów „myślących po prusku”<sup>83</sup>. Drukowana była „Gazeta Ludowa” szwabachą, a w dziale wiadomości z Mazur zawsze na pierwszym miejscu zamieszczano hasło: „Matki polskie! Czuwajcie nad tym, aby dzieci wasze nie zapomniały swej mowy ojczystej! Uczcie dzieci czytać i pisać p o p o l s k u”. Zaczęła wychodzić od dn. 1 stycznia 1896 roku, a jej pierwszym redaktorem był Karol Barke. W listopadzie 1897 r. drukowała w odcinkach „Ogniem i mieczem” Sienkiewicza. „Gazeta Ludowa” atakowała władze pruskie za uprzywilejowanie ob-

<sup>80</sup> Tadeusz Cieślak, Fenomen wydawniczy — Gazeta Grudziądzka (1894—1914), „Studia i Materiały do dziejów Pomorza i Wielkopolski”, t. III.

<sup>81</sup> Schultze, *op. cit.*, s. 44.

<sup>82</sup> Emilia Sukertowa-Biedrawina, Bojownicy o wolność i polskość Mazur i Warmii na przestrzeni siedmiu wieków Olsztyn. Część pierwsza b. r. s. 44.

Władysław Chojnacki, Jan Karol Sembrzycki, redaktor „Mazura” (1883—1885), Olsztyn 1948, s. 37 i przyp. 29.

<sup>83</sup> Zob. np. „Pruski Przyjaciel Ludu”, nr 38 z dn. 22 IX 1901, s. 300.

szarnictwa, za niedostateczną opiekę nad rozwojem gospodarczym prowincji<sup>84</sup>. Jej ostre sformułowania przyniosły prześladowania policyjne redaktora<sup>85</sup>, zakończone jego ucieczką przed „sprawiedliwością pruską”. W oparciu o „Gazetę” utworzona została Mazurska Partia Ludowa, organizacja polityczna o ciekawym, swoście radykalnym obliczu. Prześladowania policyjne doprowadziły pismo do upadku. Interesującą jest rzecz, że w okresie trudności personalnych, wywołanych uwięzieniem drugiego redaktora, Hugona Barkego, pomoc w postaci zastępcy została udzielona przez „Gazetę Grudziądzką”.

Podobnie jak na Pomorzu Gdańskim i na Mazurach szereg pism polskich miało być nietrwałe. Trudno było o szczęśliwe wypadki łączenia dobrego pióra redaktorskiego z umiejętnościami w dziedzinie finansowej, co dopiero stwarzało fundamenty dla stabilizacji czasopisma. W niewielkim wydawnictwie funkcje te z reguły były łączone. Obok względów subiektywnych ogromny wpływ na efemeryczność niektórych wydawnictw polskich posiadały szkany ze strony władz pruskich. Chociaż zestawienia dat zakładania nowych czasopism polskich świadczą o zwiększaniu się ich liczby w miarę zaostrożania nacisku germanizacyjnego. Do „Gazety Toruńskiej”, „Gdańskiej”, „Grudziądzkiej” i „Pielgrzyma” dochodziły: „Gazeta Brodnicka” (1899), „Dziennik Grudziądzki” (1904-mutacja „Gaz. Grudz.”), „Kurier Grudziądzki” (1910), „Nasza Gazeta-Starogard” (1910), „Gazeta Świecka” (1913), „Głos Lubawski” (1913), „Gazeta Chełmińska” (1913), „Gazeta Kościerska” (1914), „Nowa Gazeta Brodnicka” (1914)<sup>86</sup>.

#### Prasa rolnicza

Przełom XIX i XX w. przyniósł również ożywienie w dziedzinie wydawania polskich czasopism rolniczych<sup>87</sup>. Wychodzący od 1871 do 1890 r., co czwartek i zajmujący się popularyzacją rolnictwa „Gospodarz” znowu pojawia się w 1894 r., tym razem jako dodatek do „Gazety Toruńskiej”, której towarzyszyć będzie aż do marca 1916 r. Śladem „Gazety Toruńskiej” poszedł „Pielgrzym”, wprowadzając od 1896 r. dodatek „Rolnik”, również będący kontynuacją dawnego odrębnego czasopisma. W szerzeniu oświaty rolniczej na Pomorzu Gdańskim wyjątkowe zasługi zdobył tygodnik „Kłosa”. Został on założony w 1908 roku jako organ „Związku Kółek Rolniczych Zachodnio-Pruskich” z inicjatywą ich patrona, dra Leona Janty-Połczyńskiego. W czasie od 7 października 1908 r. do 30 czerwca 1909 r. wychodziły one nakładem i drukiem księgarni w Pelplinie, a pod redakcją odp. Ignacego Wieczorka; od lipca 1909 r. nakładem i pod redakcją Janty-Połczyńskiego z Wysokiej. W okresie międzywojennym „Kłosa” wydawała Pomorska Izba Rolnicza<sup>88</sup>.

Niewątpliwie dalsze badania przyniosą wiadomości o innej prasie „zawodowej”, polskiej czy niemieckiej, zwłaszcza kupieckiej i rzemieślniczej.

<sup>84</sup> „Gazeta Ludowa”, nr 90 z dn. 17 XI 1897, art. pt. „Po macoszemu”.

<sup>85</sup> „Gazeta Ludowa”, nr 91, z dn. 20 XI 1897 art. wst. pt. „Gawędy starego Mazura”.

<sup>86</sup> Ludwik Łydko, Prasa polska na Pomorzu w okresie od roku 1848 do roku 1925, s. 15—21 w zbiorze Łydko-Sobociński, Z dziejów prasy pomorskiej.

<sup>87</sup> Andrzej Bukowski, Pomorskie czasopisma rolnicze. Krótki przegląd historyczny. Toruń 1938.

<sup>88</sup> Zob. numer jubileuszowy „Kłosa”, nr 10—11 z dn. 20 V 1947.



## Czasopisma naukowe

Druga połowa XIX w. i początek XX w. zmieniły zupełnie sytuację w dziedzinie wydawnictw naukowych i przyniosły ogromne ożywienie na odcinku czasopism naukowych. Wybitnie zwiększyła się ilość regionalnych towarzystw naukowych, z których każde miało ambicje wydawania własnego, stałego czasopisma. Wzrost liczby regionalnych towarzystw naukowych nie był cechą specyficzną ziem pomorskich, bo w tym samym czasie podobny proces widzimy w wielu prowincjach pruskich, a nawet w związku z ogólnym rozwojem nauk historycznych i zainteresowań nimi ma on charakter znacznie wykraczający poza państwo pruskie. Na plan pierwszy wysunęły się swoją ruchliwością, ambicjami wydawniczymi towarzystwa historyczne. Nawet, jeśli towarzystwo miało charakter ogólnonaukowy i posiadało wydziały zajmujące się innymi naukami społecznymi czy ścisłymi, to wydziały historyczne dystansowały inne. Zresztą czasopisma historyczne udzielały gościny badaczom z innych dyscyplin. To ustalenie dotyczy specjalnie przełomu XIX i XX wieku, chociaż nie wykluczam jego skorygowania przez dalsze badania, zwłaszcza dziedzin nauk ścisłych, których zbiory czasopism były dla mnie trudno dostępne. W dalszym ciągu żywą działalność rozwijało założone w 1824 r. zachodnio-pomorskie tow. historyczne pod nazwą „Gesellschaft für Pommersche Geschichte und Altertumskunde“. (Do jego członków zaliczał się również Krzysztof Celestyn Mrongowiusz). Organem towarzystwa były „Baltische Studien“, ukazujące się od r. 1833 i przynoszące podstawowe opracowania z dziejów Pomorza Zachodniego. Dla ogłaszania krótkich artykułów i notatek naukowych oraz dla informacji organizacyjnej wydawało ono również od 1887 r. „Miesięcznik“ pod redakcją dra Marcina Wehrmanna<sup>89</sup>. Miał on popularyzować wspomniane towarzystwo i docierać do szerokiej publiczności i dlatego dołączany był do „Ostsee-Zeitung“. Poza obrębem interesującej nas części Pomorza Zachodniego wydawane były „Pommersche Jahrbücher“ w Greifswaldzie (Gryfii), zawierające wiele cennych prac z dziejów również wschodniej części prowincji<sup>90</sup>.

Późniejszy rodowód mają towarzystwa naukowe z Pomorza Gdańskiego. Powstały one głównie w okresie powrotu do dawnego podziału prowincjonalnego, tzn. oddzielenia Pomorza Gdańskiego od Prus Wschodnich. W 1824 r. obydwie prowincje zostały połączone w jedną pod nazwą Prusy, a od 1878 r. znowu zostały rozdzielone. Jedynie „Coppernicus-Verein“ w Toruniu istniał od 1854 r. Jego organem były „Wiadomości“<sup>91</sup>. Rozdzielanie prowincji wywołało tworzenie szeregu regionalnych towarzystw. I tak w 1873 r. powstało elbląskie towarzystwo historyczne („Elbinger Altertumsgesellschaft“), które wydawało „Elbinger Jahrbuch“.

W 1875 r. założono w Toruniu polskie „Towarzystwo Naukowe“<sup>92</sup>, które

<sup>89</sup> „Monatsblätter d. Gesellschaft f. Gesch. Pommerns“. Erster Jahrgang 1887. Szczecin 1887.

<sup>90</sup> „Pommersche Jahrbücher“. Greifswald. Unter Mitwirkung der Stadtarchive zu Greifswald und Stralsund. Herausgegeben vom „Rügisch-Pommerschen Geschichtsverein“.

<sup>91</sup> „Mitteilungen des Coppernicus-Vereins“.

<sup>92</sup> „Księga Pamiątkowa 75-lecia Tow. Nauk“, Toruń 195 ?? K. G. Towarzystwo Naukowe w Toruniu. „Przegląd Zachodni“, 9/10/1952 B. Osmólska-Piskorska, Tow. Naukowe w Toruniu, „Zapiski TNT“, t. XIV, zes. 1—4.

rozpoczęło działalność wydawniczą od „Roczników“, zadeklarowanych w 1877 r., a wydawanych od 1878 r. Po objęciu prezesury przez ks. Stanisława Kujota nastąpiło wydatne ożywienie działalności wydawniczej. Zaczęto na nowo i dosyć regularnie wydawać „Roczniki“, które miały za sobą kilkunastoletnią przerwę. Od 1897 r. zaczynają wychodzić cenne „Fontes“ i wreszcie od 1908 r. „Zapiski“ (dzisiaj noszące nazwę „Zapisek Historycznych“), które stały się platformą wydawniczą dla wszystkich polskich badaczy przeszłości ziem pomorskich.

Rok 1878 przyniósł założenie kwidzyńskiego towarzystwa historycznego („Historischer Verein für d. Regierungsbezirk Marienwerder“), a 1879 rok — gdańskie towarzystwa historycznego, które miało ambicje wchłonięcia drobniejszych towarzystw (zwłaszcza kwidzyńskiego). Obydwa towarzystwa wydawały swoje czasopisma, przy czym gdańskie szybko przekształciło się w ogólnoprowincjonalne towarzystwo naukowe pn. „Westpreussischer Geschichtsverein“<sup>93</sup>. Towarzystwo wydawało czasopismo pn. „Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins“<sup>94</sup>. Pod zbliżonym tytułem wydawało czasopismo kwidzyńskie swoje czasopismo, z mniejszą jednak regularnością. Od 1 stycznia 1902 r. Towarzystwo („Westpr. Geschichtsverein“) wydawało jeszcze pismo poświęcone sprawom organizacyjnym, sprawozdaniom z zebrań, ale i przynoszącym krótkie komunikaty naukowe<sup>95</sup>. Dyskusja o sprawie kaszubskiej, a zwłaszcza działalność dra Aleksandra Majkowskiego przyniosła założenie w 1908 r. czasopisma dla spraw kaszubskich pt. „Gryf“<sup>96</sup>. Wprawdzie już w 1912 r. nastąpiła przerwa w wydawaniu „Gryfa“, ale kilkakrotnie próbowano go wznowić w okresie międzywojennym. Czasopismo posiada ogromne znaczenie dla historii ruchu społecznego na Kaszubach, a specjalnie tzw. ruchu młodokaszubskiego, który wraz z „Gryfem“ wystąpił na arenę społeczną, chociaż nazwę przybrał sobie później. Wymienienie „Gryfa“ w rzędzie czasopism naukowych jest jedynie w części uzasadnione ogłoszonymi w nim materiałami etnograficznymi, rozprawami historycznymi i literackimi. „Gryf“ dążył do odegrania roli nie tylko jako czasopismo naukowe, ale w pierwszym rzędzie informujące ogół społeczeństwa polskiego o Kaszubach i prostujące błędne o nich wyobrażenia, a z drugiej strony pragnął kształtować opinię samej ludności kaszubskiej i stać się ośrodkiem oddziaływania społeczno-politycznego.

Swoim stanowiskiem „Gryf“ odbiegał od innych czasopism wymienionych w tym rozdziale. Podczas gdy prasa codzienna znajdowała się w samym środku walki narodowościowej (a „Gryf“ podkreślał swój w niej udział), to wydawnictwa naukowe przeważnie zajmowały się jedynie okresami wczesno-feudalnymi i rozkwitu feudalizmu, rzadko sięgając do XIX wieku. W opraco-

<sup>93</sup> Herman Gollub, Unsere Geschichtsvereine, „Altpreussische Forschungen“, zes. 2 1924, s. 107 i nn. Początkowa nazwa: „Hist. Verein für die Stadt und den Regierungsbezirk Danzig“. Zob. R. D a m u s, Der Westpreussische Geschichtsverein in den ersten 25. Jahren seiner Tätigkeit w „Zeitsch. d. Westpr. Geschichtsvereins“, zes. XLVII. Gdańsk 1904, zwłaszcza informacje o tarcjach między gdańskim i kwidzyńskim towarzystwem historycznym.

<sup>94</sup> Podkreślano niezwiązanie terminami wydania (*erscheint in zwanglosen Heften*).

<sup>95</sup> „Mitteilungen des Westpreussischen Geschichtsvereins“.

<sup>96</sup> „Gryf“, nr 1, listopad 1908. Wydawca dr M a j k o w s k i. Kościerzyna. Druk w Gdańsku.

waniach dziewiętnastowiecznych ograniczały się do omawiania zmagają prusko-francuskich z początków XIX stulecia i reform Steina-Hardenberga.

Krótkotrwałe było istnienie „Kaszubskiego Towarzystwa Ludoznawczego“ („Verein für Kaschubische Volkskunde“), które jednak zdobyło się na wydawanie odrębnego organu poświęconego badaniom etnograficznym na terenie Kaszubszczyzny<sup>97</sup>. Przy założeniu „Towarzystwa“ i następnie organizowaniu jego działalności wydawniczej zasłużyli się bardzo Izidor Gulgowski (nauczyciel wiejski z Wdzydzów, a równocześnie autor interesujących książek etnograficznych<sup>98</sup>, zasłużony organizator przemysłu chałupniczego ludowego, propagator wzorów i strojów kaszubskich)<sup>99</sup> oraz dr Friedrich Lorentz, Meklemburczyk, który poświęcił się badaniom językoznawczym na Pomorzu Gdańskim<sup>100</sup>.

Na terenie Warmii i Mazur istniał również szereg regionalnych stowarzyszeń naukowych. Wyłączamy stowarzyszenia i instytucje naukowe w Królewcu<sup>101</sup>, które jednak oddziaływały na sąsiedni teren Warmii i Mazur i posiadały tam swoich członków oraz dosyłały swoje wydawnictwa. Mamy więc od r. 1856 tow. historyczne warmińskie w Braniewie („Verein für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands“), wydające własne czasopismo („Zeitschrift für die Geschichte und Alterthumskunde Ermlands“), obok wielu cennych wydawnictw źródłowych. Istniały jeszcze drobniejsze związki, które nie odegrały większej roli, jak towarzystwo historyczne w Wystruciu czy towarzystwo literackie „Masovia“<sup>102</sup>.

Polskie czasopisma naukowe wydawane jedynie na Pomorzu Gdańskim („Towarzystwo Naukowe w Toruniu“) znajdowały się w trudnej sytuacji finansowej, zdane wyłącznie na ofiarność swoich członków. Natomiast niemieckie czasopisma naukowe otrzymywały niekiedy od władz pruskich dotacje finansowe<sup>103</sup>.

Z powyższego szkicu informacyjnego wynika kilka ogólnych wniosków. Po pierwsze, przełom XIX i XX wieku stanowił w dziedzinie wydawniczej okres szczególnie ożywiony, pełen najrozmaitszych inicjatyw. Stwierdzenie to odnosi się zarówno do społeczeństwa polskiego, jak i niemieckiego, i dlatego tak potrzebne są opracowania uwzględniające wydawnictwa obydwu na-

<sup>97</sup> „Mitteilungen des Vereins für kaschubische Volkskunde“ (1908—1913), wyd. dr F. Lorentz i I. Gulgowski, Zesz. 1, Leipzig 1908. W numerze pierwszym artykuł wstępny pt. Was wir wollen, określający zadania Towarzystwa.

<sup>98</sup> Izidor Gulgowski, (Seefried), Von einem unbekanntem Volke in Deutschland (Berlin 1911), Kaschubische Hausindustrie (Berlin 1911) i szereg innych.

<sup>99</sup> Zob. A. Bukowski, Regionalizm kaszubski, s. 136 i nn.

<sup>100</sup> Zob. T. Cieślak, O związkach Floriana Cenowy i Fryderyka Lorentza z uczonymi rosyjskimi. Zapiski TNT, t. XVIII, zes. 12. Jego życiorys i wykaz prac: Kaszubi. Kultura ludowa i język. Pamiętnik Instytutu Bałtyckiego, t. XVI, zes. 8, Toruń 1934, s. XVII.

<sup>101</sup> Gollub, op. cit., „Verein für die Geschichte von Ost- und Westpreussen“, od 1873 roku.

<sup>102</sup> „Altertumsgesellschaft Interburg“, Literarische Gesellschaft „Masovia“, Gollub, op. cit.

<sup>103</sup> Zob. np. „Zeitschr. des Westpr. Geschichtsvereins“, zes. XIV, Gdańsk 1885, s. V.

rodowości. Po drugie, w tym okresie ziemie pomorskie na pewno nie były „Beocją“, lecz brały czynny udział w ruchu naukowo- i ogólnowydawniczym. Posiadały one liczne wydawnictwa gazetowe, reprezentujące najrozmaitsze kierunki polityczne i różne poziomy czytelnicze. Wśród gazet pomorskich były pisma o ciekawej organizacji i szerokim, wykraczającym nawet poza granice państwa, oddziaływaniu („Gazeta Grudziądzka“). Po trzecie, prasa odgrywała na Pomorzu wielką rolę, wynikającą m. inn. z zamieszkiwania ziem pomorskich przez dwa różne narody, których zmagania znajdowały swoje odbicie na łamach prasy.